

Forma widowiska jest nam znana z historii średniowiecza. Dla polskiego teatru przywrócił je do życia wielki teatrolog Leon Schiller, przystosowując ją do wymogów sceny nowoczesnej. Godne podkreślenia są tu inne fakty, dające się ująć w trzech stwierdzeniach: 1. do dziesiętnego widowiska powstaje w specyficznie korzystnych warunkach jakie stwarzają mu najwyższe czynniki rządzące, 2. kierownictwo powołane do wystąpienia widowiska składa się z dobrych fachowców, dbających zarówno o wartość artystyczną samej sztuki jak i poziom wykonania, 3. ruch amatorski biorący wyłącznie udział w stronie odtworczej zostaje przez wprowadzenie pierwiastka ludowego oraz tematyki zaczerpniętej z życia ludu podniesionej do roli współtwórcy.

Ta swoista tematyka życia górni zego, zawierająca sama w sobie nie słychanie wiele poezji skusznie dziś w twórczości mocno akcentowanej, została w "apsodzie Górniczym" mało wykorzystana. Należało tu wzbogacić sztukę fragmentami ilustrującymi pracę górnika w podziemiu w bardziej sugestywnej realistycznej i dynamiczny sposób. Natomiast należało zcieniować moment uświadomienia polityczno-klasowego górnika nadając owemu momentowi więcej ~~winkkkm~~ subtelniejszych modelacji. Bowiem szerokie masy robotnicze okazują pod tym względem dużo wyrobienia i niechętnie patrzą na sztuczny patos czy radę i wszelkie literackie transpozycje ich patriotycznych uczuć i politycznych przekonań. (Taki sam błąd popełniono w widowisku "Pieśń o ludzie naszym"). Wspomniałem, momentem była scena zbratania się narodów słowiańskich. Symboliczna jej treść wyposażono w tak urzędowe efekty zewnętrzne, że mocno żałowaliśmy iż trwała tak krótko.

Muzyka widowiska zespala pieśni i motywy ludowe z oryginalnymi utworami kompozytorów polskich. Montaż całości w opracowaniu prof. L. Hładykowskiego wypadł bardzo szczęśliwie zdradzając duży smak, wyczucie i talent instrumentalny autora. Miejscami, zwłaszcza w momentach, które należało ilustrować muzycznie przydałoby się więcej dramatycznego wyrazu.

Dyrygent Piotr Dziemba opracował stronę muzyczną nader sumiennie i bez zarzutu, a kierując całością przedstawienia wykazał dużą energię i brawo dyrygenckie. Zespoły chóralskie i instrumentalne brzmiały czysto i kulturalnie.

W wykonaniu scenicznym podziwialiśmy staranność i sumiennosc reżyserki Mierzejewskiej - Frankiewiczowej, której w olbrzymim wysiłku montażu tekstu literackiego xii wielu poetów polskich oraz wyreżyserowaniu całości trudno było uniknąć przerysowania niektórych scen. (Patos i koturnowość).

Przepiękne były kostiumy - stroje ludowe w opracowaniu Wiesława Makojnicka.

Godnym podkreślenia była ofiarnosc i pilność artystów-amatorów, którzy zarówno w stronie wokalne, muzycznej, choreograficznej i aktorskiej zdali egzamin na celujaco.

A.Dygacz.

P.S. W kwestii formalnej: słowo "rapsod" w tytule dzieła użyto niewłaściwie. Powinno być Rapsodia! Patrz wszystkie encyklopedie i słowniki! A.D.